Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 23 maja 1931 r.** **Nr. 21**



BARNEVELDT 3 l. og. sk. gn. (The Winter King — Black Domino po Black Jester) własność hr. O. de Rivaud, zwycięzca Prix Daru i Prix Miss Gladiator 1931 r. — pierwszy faworyt na tegor. Derby francuskie (ż. A. Esling).
(*Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż*).

Z TYGODNIA.

Wtorek, 12 maja.

Pięciu uczestników zgromadziła gonitwa płotowa na dystansie 2400 mtr.; prowadzi Bimbus, za nim Gozdawa, Berszada, Ammon, idą grupą, na przeciwległej prostej Ammon, który wyszedł na drugie miejsce, próbował zaatakować prowadzącego cały czas Gozdawę, lecz bezskutecznie,

Gozdawa wygrał o długość,

w odstępie 8 długości z tyłu kończył Bimbus przed pozostałymi współzawodnikami. W następnej gonitwie (III-ej kategorji dla 3 l., 1800 mtr.) stracił na starcie Ergot, wyrwał go zaś i poprowadził Jupiter, mając za sobą Contra, Cudem Cudów, Bayernland; przed prostą cała stawka grupuje się, przoduje nadal Jupiter, który nie niepokojony przez nikogo

mija celownik o dwie i pół długości,

jako łatwy zwycięzca przed Harfą II i finishującym z ostatniego miejsca Ergot'em, Cudem Cudów i trzema jeszcze uczestnikami.

Sześć wartościowych trzylatków zgromadziła u startu gonitwa I-ej kategorji na dystansie 1600 mtr.; przeprowadził gonitwę Efur, podpierany przez Likurga, wkrótce zaś przez Jawora, w odstępie Likurg i pozostałe; oddalał się swobodnie i

wygrał bardzo łatwo Efur,

bijąc o trzy długości Jawora, za którym kończył tuż finishujący z ostatnich miejsc Amulet (który zrobił doskonały wyścig), a dalej: Likurg, Cherie i Adam.

Również ciekawe pole, złożone z ośmiu współzawodników, zgromadziła następna gonitwa II-ej kategorji dla 4 l. i st. na dystansie 2100 mtr. Początkowo prowadził Nil, którego zaraz zmienił Moscou, za którym szedł Pirat, West Nor West, Valibal; na przeciwległej prostej West Nor West, Valibal i Pirat poprawiają swoje miejsca; West Nor West, energicznie jechany, przepuszcza jednak idącego mocno Valibala, który w rezultacie

bije łatwo przeciwnika o trzy długości

w dobrym czasie 2 m. 15½ s.; na trzeciem miejscu dobrze finishujący Pirat, od którego należy jeszcze oczekiwać dobrych wyścigów, za nim Nil, Impas II, wyczerpany Moscou i Giewont.

W gonitwie ostatniej kat. dla 3 l. (1600 mtr.) Huryska przeprowadziła cały dystans, mając z tyłu Hawanę i Hopsztyndra; w tym też porządku konie mijały celownik

Huryska jako łatwa zwycięzczyni,

bijąca o 3 długości Hawanę, za którą o tyleż długości kończył Hopsztynder i siedem jeszcze koni.

W następnej gonitwie ruszyła Gwiazda, którą zmienił zaraz Monte Carlo, za nim idą Pertharite, Gwiazda, Piruet, pole rozciągnięte; Monte Carlo doprowadził gonitwę i dość nieoczekiwanie

wygrał w walce o pół długości

od dobrze finishującej Gwiazdy, za którą o 7 długości kończył Istvan i tuż Piruet przed pięciu jeszcze współzawodnikami.

W ostatniej gonitwie dnia (IV-ej kategorji dla 4 l. 1800 mtr.) prowadził Holger przed Hermesem i Sangeskönigin, aż do prostej, gdzie ta ostatnia wyszła na front i

pewnie zwyciężyła o długość,

bijąc francuskiego Prunusa, dobrze finishującego Holgera oraz Hermesa, kończącego w odstępie.

Pogoda dopisała, tor lekki, pola dość liczne, konkurencje ciekawe; najwięcej zainteresowania budziło naturalnie spotkanie dobrych trzylatków w gonitwie I-szej kategorji, którą wygrał Efur, syn Bafura, którego akcje, jako reproduktora, znów poszły w górę.

Czwartek, 14 maja.

Dzień świąteczny zgromadził na polu mokotowskiem tłumy; sprzyjała też niemało piękna, upalna prawie pogoda oraz dość liczne pola; koni wycofywano mało, tor lekki, suchy.

Chevalier wygrał gonitwę pierwszą dnia

(III kat. 1600 mtr.); lesznowski źrebiec poprowadził, pociągając za sobą francuską Dudlie i Ewiatra; konie idą zgrupowane, na prostej leader, nieco robiony, oddala się, bijąc o dwie długości nie niepokojoną przez nikogo Dudlie, o kilka długości z tyłu kończy Pandatarja.

W następnej równoległej gonitwie poszły Globtrotter, Hurysa, Tyr, który zaraz przeszedł na drugie miejsce; stawka idzie nierozciągnięta, ten sam obraz obserwujemy aż do prostej, gdzie

Globtrotter dość swobodnie bije Tyra

o półtorej długości, trzecie miejsce zajmuje finishująca z szarego końca Gereza.

Gonitwa III-ej kategorji dla 3 l. 2100 mtr.: Horyzont, Contre Coeur, Isadora, z tyłu Irrawadi, tak idą aż do prostej, naprzeciwko zaś tanich trybun córka Ballyherona

Isadora mocnym rzutem wysuwa się na czoło,

bijąc w rezultacie łatwo o dwie i pół długości Laturkę i doskonale finishującego z ostatnich miejsc Irrawadi, za którym kończy Contre Coeur i wyczerpany walką Horyzont.

Małe, lecz ciekawe pole, złożone z trzech wartościowych trzylatków, zgromadziła gonitwa pozagrupowa na dyst. 2100 mtr. Do startu stanęły: Beduin II, biegający w r. z. więcej niż dobrze (6 startów, 5 zwycięstw), Jordan II, dwukrotny zwycięzca w r. ub. wreszcie Jowisz II, mający w sezonie ubiegłym doskonałe poza sobą performance, konkurencja więc zapowiadała się nad wyraz ciekawie. Ruszyły w dystans: Jordan (Jagodziński), Beduin II (Gołowkin), Jowisz II (Michalczyk), idą blisko siebie, aż do przeciwległej prostej, gdzie Beduin II wycho-

dzi na front, pociągając za sobą Jowisza II, na prostej

Beduin II swobodnie się oddalając

odbija atak, nacierającego nań przed trybunami Jowisza II i w rezultacie łatwo góruje o długość nad przeciwnikiem, o trzy długości za którym kończy Jordan. Czas dobry (2 m. 17 s.), aczkolwiek niewyróżniający się, zważywszy jednak, iż derby-crack'i o tej porze nie bywają jeszcze w tip top kondycji — zadawalniający. Beduin zrobił dobry galop przed Produce'em, na który ma być osiodłany, swoją zeszłoroczną opinję w zupełności potwierdził, wysuwając się na czoło naszych trzylatków. Na ostatniej ćwiartce (31 s.) posuwał się zupełnie swobodnie.

W gonitwie III kategorji dla 3 l. 1600 mtr. ruszyły w dystans: Dri Dri, Hafis, Nurt, Fataliste B. W., ostatnia cwałowała Jaga, na początku prostej syn Parachute'a Hafis mija wyczerpanego tempem Dri Dri, pociągając za sobą Epsoma i mija celownik,

bijąc o dwie i pół długości doskonale finishującą Jagę

z ostatnich miejsc, która odebrała drugie miejsce Epsomowi; Nurt, Fataliste B.W. i Czapla — zawiodły.

Emocjonującą walką As Coeur'a z Lu Fribornem

zakończyła się gonitwa ostatnia dnia (III kategorji, 3 l. 2100 mtr.); As Coeur i Chapeau Bas ruszyły w dystans pierwsze, wkrótce Lu Friborn przeszedł na drugie miej-



Poznań 1931 r. Członkowie Zarządu T. W. K. Ziem Zachodnich; od prawej strony: Vice-Prezes Ignacy hr. Mielżyński, Michał hr. Mycielski, Prezes Towarzystwa Radca Kazimierz Żychliński, inż. Stanisław Mieczkowski i mjr. Tadeusz Mieczkowski.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

sce, na przeciwległej prostej obraz ten sam, na prostej idący na drugiem miejscu węgier Lu Friborn (G. Klamar) doszedł do prowadzącego francuza As Coeur'a (Michalczyk) i zawiązał z nim zaciętą walkę, która pozostała nierozstrzygniętą, gdyż oba źrebce mijały celownik łeb w łeb. O trzy długości z tyłu Chapeau Bas, przed nie ruszającą się z ostatnich miejsc Chłostą.

Irlandja dość niespodziewanie górowała

w nagrodzie IV-ej kategorji dla 4 l. (1600 mtr.). Do prostej konie szły w porządku: Bon Ton, Ben Hur, Branka II, za którymi galopowała Irlandja; ta ostatnia naprzeciwko tanich trybun wyszła rzutem, wyprzedzając swobodnie o dwie długości prowadzącego Bon Ton'a, za którym w odstępie kończył Ben Hur.

Ciekawą była nagroda I kat. dla 4 l. i st. na derby dystansie. Pierwsza połowa dystansu pokryta była w wolnem tempie, co dogadzało idącemu za Głuszcem Bohunowi II; za nim posuwał się Grzela i Ilbit, konie idą bez odstępów; na początku prostej, mający poza sobą już jedno zwycięstwo w sezonie bieżącym,

Bohun II (Czernuszenko) wychodzi na czoło

i zdaje się wygrywać, gdy idący w mocnym rush'u Ilbit (Pasternak) pochłaniając przestrzeń dochodzi doń, poważnie zagrażając, lecz już jest zapóźno, syn Illuminatora przegrywa o łeb, co widocznem jest tylko dla sędziego u celownika, o półtorej długości z tyłu Głuszec przed Grzelą.

Sobota, 16 maja.

Program dnia rozpoczęła gonitwa płotowa, w której poprowadził Hospodar, mając poza sobą Gozdawę, którego jednak zaraz zmieniła Con Amore, na przeciwległej prostej Hospodar idzie z odskokiem na froncie, drugim Bacarat, z którego około stajen spada jeździec, przed prostą Con Amore usiłuje dojść do leader'a, lecz ten idzie swobodniej i

łatwo o 5 długości wygrywa,

bijąc Con Amore i Gozdawę i odnosząc już drugie w sezonie bieżącym zwycięstwo.

W nagrodzie ostatniej kategorji dla 3 l. (1800 mtr.) prowadzi Finisz, za nim rusza Ben Hur II, trzecim idzie Jasieńczyk, konie idą grupą, około stajen Mary Lou wychodzi na III-cie miejsce; na prostej z grupy prowadzących koni wysuwa się powoli Jasieńczyk i mocno pobudzany, po walce

bije o dwie i pół długości Manco,

również mocno pobudzanego, za nim zaś mija celownik liczna stawka z Ben Hurem II, Drimem i Jolly na czele.

W następnej gonitwie (4 l. i st. 2100 mtr. III kat.) wyszły do startu 3 konie: Delfin, Douceur de Vivre i Figaro II; ruszyły w dystans w porządku: Figaro II, Delfin, Douceur de Vivre i tak doszły do prostej, gdzie naprzeciwko tanich trybun

Douceur de Vivre minął wyczerpanych przeciwników

i bardzo łatwo wygrał, bijąc o 1 dł. Figaro II i Delfina.

Ciekawe spotkanie obiecywał następny wyścig, gdzie siły swe zmierzyć miały trzy wartościowe trzylatki: Jawor, Amulet i debiutujący w r. bieżącym Jacht II. Niestety, Jacht II po raz pierwszy miał jakąś przeszkodę przy pierwszym zaraz zakręcie, na przeciwległej zaś prostej potknął się, tak, iż wyścigu tego za miarodajny dlań uważać nie możemy. Ruszyły w dystans: Jacht II, Amulet, od pierwszego zaś zakrętu prowadzą: Amulet, Jawor, na przeciwległej prostej idą razem, Jacht II potyka się i odpada, pozostałe dwa idą blisko, naprzeciwko tanich trybun Jawor zaatakował prowadzącego Amuleta i zawiązał z nim

walkę, z której syn Palatina i Alderney wyszedł zwycięsko,

bijąc przeciwnika o szyję.

Na krótkim dystansie 1300 mtr. rozegrała się następna gonitwa, w której wzięło udział osiem trzylatków; Agryppa, najgroźniejszy, zdawałoby się, konkurent pozostał na starcie; pole rusza rozciągnięte z Abbazią i Jowiszem na czele, trzecim galopuje Nurmi, tak konie wychodzą na prostą, gdzie mała, niepozorna, lecz obdarzona dużem sercem, półsiostra Irydjona, Abbazia doprowadza gonitwę do końca i wysyłana

bije Jowisza o trzy czwarte długości,

za nimi zaś kończy Jeziorna i Nurmi przed pozostałymi.

W gonitwie II-ej kategorji dla 4 l. i st. na dystansie krótkim (1600 mtr.) zgromadziło się dość ciekawe pole; prowadzi Roi Barde, Derkacz, Konsul (ten ostatni wychodząc zaraz na miejsce drugie), trzecie miejsce wkrótce zajmuje Dick, na prostej polem wychodzi energicznie finishując, przybyła z Poznania, austrjackiej krwi Vipida, mija kolejno konie i zrównawszy się z leader'em zdaje się wygrywać, lecz nie, wyrok sędziego głosi:

Roi Barde w walce bije o łeb Vipidę,

za którą kończy Dzika II, Konsul i pozostałe.

W ostatniej gonitwie dnia prowadzi Azais, którą zaraz zmienia Rose Tremière II i Promyczek wraz z Koralle, konie idą blisko, przy stajniach Rose Tremière II wysuwa się ponownie na czoło pola, naprzeciwko zaś tanich trybun

Fantomas łatwo wychodzi na czoło i wygrywa,

bijąc pewnie o dwie i pół długości Rose Tremière II, Promyczka, Koralle i Azais.

Po Mantonie wygrały: Jasieńczyk i Abbazia; stada H. ks. Lubomirskiego: Hospodar (płoty) i Fantomas; największą nagrodę dnia zdobył rasowy syn Palatina — Amulet, który ostatnio doskonale finishował, stajnia Bartoszówka powinna mieć z niego pociechę.



Widok paddocku na torze wyścigowym w Poznaniu.
(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

Niedziela, 17 maja.

Ersilja zwycięzczynią nagrody Wiosennej, Pirat — pozagrupowej dla koni starszych.

Program niedzielnych zawodów odbył się przy pięknej, upalnej pogodzie, to też na pół godziny przed rozpoczęciem wyścigów, wszystkie ulice, wiodące na plac mokotowski, zapełniły się tłumem, podążającym na pole gonitw, tłumem z nadzwyczajnem ożywieniem rozstrząsającym szanse możliwych zwycięzców, a głównie ewentualny przebieg nagrody „Wiosennej“, tych naszych quasi 1.000 Gwinei.

Do startu wyżej wymienionej gonitwy stanęło dziewięć trzyletnich źrebic, stanowiących czoło słabszej połowy naszej końskiej generacji. Poza Amarantiną, dobrej krwi węgierską klaczą, która w r. z. miewała dobre wyścigi — pozostałe klacze były krajowego pochodzenia. Z powodu panującego gorąca niektóre np. Jokohama, Cherie, były silnie spocone. Start odbył się na nowym dystansie 1800 mtr.; po chwili ruszyły: Chyża, Cherie, Jasiołdą, Gortyna z Ersilją i źle stającą na nogi Nartą na końcu; na przeciwległej prostej obraz ten sam, na początku prostej przodujące źrebice zawiązują walkę, do której wkrótce przyłącza się Ersilja, która w międzyczasie podeszła do czołowych koni; naprzeciwko głównych trybun Ersilja (Stasiak) mija przodującą leaderkę (Dylik) **i finishując energicznie, mija celownik o jedną długość przed Chyżą,**
za którą o szyję trzecia kończy doskonale finishująca i walcząca na prostej z Chyżą Gortyna (Gołowkin); w odstępie kończy Jora, Narta, która próbowała dojść do czołowych koni, lecz bezskutecznie (widocznie zamało jeszcze posiada roboty), za nimi Cherie, Jasiołda, Amarantina i Jokohama. Wyścig był równy, dość surowy (19—32—32—32, całość 1 m. 55 s.). Zwycięzczyni, córka King's Idler'a i Angary (matka i babka były Oaksistkami) w roku zeszłym biegała sześć razy, trzy razy zwyciężyła, w r. b. występowała raz jeden, bijąc Jordana, na tym samym dystansie.

ERSILJA, kl. gn. ur. 1927 r. w st. M. Bersona	King's Idler 19	Lomond 16	Desmond 16	St. Simon ● 11
				L'Abbesse de Jouarre 16
			Lowland Aggie	Alloway 5
				Agnes Sarum 16
		In Sight	Winkfield 5	Barcaldine 23
				Chaplet 5
			Hazlehen	Hazlehatch 11
				Silvan Lake 19
	Angara	Vadi Halfa 14	Alaric 10	St. Germain 11
				Princesse de Galles 10
			Mundon	Earwig 8
				Maundy Money 14
		Esneh	(Orphah lub) Horizont II 8	Florizel II ● 7
				Hopscotch 8
			Snow	Sir Hugo 19
				Ice 2

Rodowód zwycięzczyni wskazuje nam, iż jest on owocem połączenia krwi St. Simon'a z Hermit'em, zarówno ze strony ojca, jak i matki; matka i babka Ersilji są klaczami krajowemi, zasłużonemi w historji naszego turfu, matka jej liczy obecnie lat 10, jako pierwszy produkt dała po Mantonie Derkacza, sześciokrotnego zwycięzcę w r. ub., drugim zaś produktem jej była Ersilja.

Ojciec jej King's Idler ponownie dał znać o sobie i dowiódł, iż może dawać budowne konie, odznaczające się klasą.

Doskonały wyścig zrobiła Chyża, córka Schalka i angielskiej krwi Csacsi po St. Amant, matki Chum'a, która prowadząc równem tempem przeniosła cały ciężar wyścigu na sobie, na prostej zaś wytrzymała atak energicznie finishującej Gortyny, która również przeszła więcej, niż dobrze, idąc cały czas w czołowej grupie i mając jeszcze dostateczny zapas sił do doskonałego finish'u, nawiasem mówiąc, ta ostatnia jest również córką King's Idler'a.

Córka Manton'a Jora utrzymała swe czwarte miejsce, Narta, jak mówiliśmy, prawdopodobnie nie jest jeszcze u szczytu swoich możliwości: Cherie, idąca w czołowej grupie, odpadła na prostej; dwukrotna zwycięzczyni w sezonie bieżącym szmytowa Jasiołda, węgierska Amarantina i, mająca dobrą opinję w swej stajni córka Dunkierki, Jokohama zawiodły w omawianej przez nas gonitwie, mamy jednak niepłonną nadzieję, iż szybko zrehabilitują się w niedługim czasie.

W gonitwie pozagrupowej dla 4 l. i st. na dystansie 2100 mtr., posuwający się w kondycji, klasowy ongiś
6 l. Pirat odniósł łatwe zwycięstwo.

Początkowo prowadzą: Irydjon, Mindowe, Paroman, na przeciwległej prostej idą w kolejności: Valibal, Irydjon, Mindowe, blisko Paroman, przechodzący na trzecie miejsce, na prostą wyprowadza stawkę Irydjon, gdy finishujący z ostatnich miejsc Pirat mija kolejno uczestników, dochodzi do leader'a i rzutem bije go naprzeciwko głównych trybun, mijając celownik, jako łatwy zwycięzca o jedną długość przed Irydjonem, za którym w odstępie kilku długości kończy Valibal, przed Paromanem i Mindowe.

O ile nogi Pirata wytrzymają forsowny wysiłek, zdaje się będzie on poważnym współzawodnikiem do większych nagród.

PIRAT, og. gn. ur. 1925 r. w st. W. Smalawskiego.	Balthazar 2	Roi Herode 1	Le Samaritain 2	Le Sançy 4
				Clementine 2
			Roxelane	War Dance 1
				Rose of York 1
		Gravitation	St. Simon ● 11	Galopin 3
				St. Angela 11
			Gravity	Wisdom 7
				Enigma 2
	Perla IV	President Roosvelt 2	Cherry Ripe 27	Sterling 12
				Cherry Duchess 27
			Queen Wilhelmina	Quen's Counsel 3
				Dutch Rose 2
		Pepperl's Gattin	Gascony 1	Kendal 16
				Gas 1
			Peppermint	Matchbox ● 22
				Peterhead 4

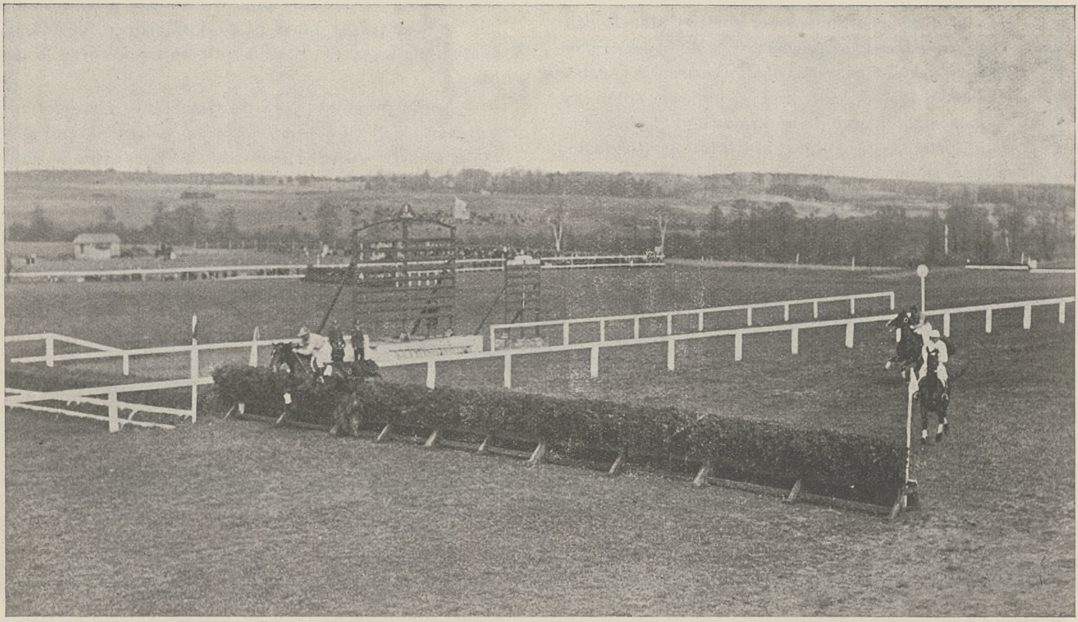
W pierwszej gonitwie dnia, idąca na drugiem miejscu,

klasowa 4 l. Grażyna pobiła jaknajłatwiej francuską 5 l. Nevę,
wyprzedzając ją naprzeciwko tanich trybun.

W gonitwie trzyletniej ostatniej kategorji (1300 m.) Falanga i Doryda, prowadząc, oddzieliły się od reszty pola, na prostej zdawała się wygrywać Doryda, gdy
mocno finishująca niemieckiej krwi Sternblume
odniosła dość nieoczekiwane zwycięstwo, bijąc w walce o szyję finishującą również A Toi, przed Dorydą i wyczerpaną Falangą.

Na dystansie 1600 mtr. (IV kat., dla 4 l. i st.) Pertharite, Ironja, Fidelja, Florimond szły do prostej, Pertharite początkowo oddalał się, na prostej konie grupują się i idą w walce; z grupy walczących koni w połowie prostej wyłania się
Fidelja i wygrywa w walce o ½ długości od Pertharite'a,
za którym tuż kończyły łeb w łeb Florimond i Ironja.

W ostatniej gonitwie dnia, cieszący się wysoką opinją w stajni,
Firley — przeprowadził i wygrał pewnie, bijąc Shou Shou



Z wyścigów w Poznaniu 1931 r. Fragment gonitwy z płotami: prowadzi Harriman p. W. Bobińskiego (chł. Wojtkowiak) przed Zulusem. Centaur wyłamuje.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

(o 2 długości), który stale podpierał go w wyścigu, na prostej zaś atakował go energicznie, trzecim o 3 długości kończył Lancelot przed pozostałymi uczestnikami.

W równoległej gonitwie programu prowadziła Gazella II przed Harpuną i Suleiką III oraz Valencią II, na prostej dwie ostatnie klacze próbowały dojść do leaderki, lecz ta posuwała się swobodniej i w rezultacie
Gazella II łatwo pobiła Suleikę III,
za którą kończyła Valencia II, Harpuna i pozostałe.

W gonitwie trzyletniej przedostatniej kategorji (2100 mtr.) Przebój i Presto III cały czas przodowały, na prostej dopiero, idący przy bandzie, syn Mantona
Cyd finishem pobił Przeboja
o 2 długości, wyczerpanego walką z Presto III, który kończył o ½ długości trzecim.

Dzień pod względem sportowym zupełnie udany, pola dość liczne, przebiegi prawidłowe, niezmącone żadnym incydentem. King's Idler, jako ojciec Ersilji i Gortyny, Balthazar, jako ojciec Pirata ponownie święciły tryumf; stajnia „Lubicz" wygrała dwa wyścigi: Cydem i Fidelją, po Manton'ie tryumfowały Cyd i Gazella II.

Na marginesie warszawskiego programu wyścigowego.

Każdy bezstronny człowiek przyznać musi, że w ciągu ostatnich dwóch lat warszawski program wyścigowy uległ zasadniczej poprawie. Zamiast jakiejś *sui generis* „gry konikowej", polegającej na mniej lub więcej urozmaiconem wypełnianiu kratek poparafowanego w dwóch kierunkach papieru, znać myśl kierowniczą, zdającą sobie sprawę z miejscowych warunków klimatycznych i troskę o hodowlę krajową, która — bądź co bądź — winna przyświecać jako *suprema lex* poczynań wszelkich towarzystw wyścigowych — przedewszystkiem zaś stołecznego.

Czy program na rok bieżący osiągnął już poziom doskonałości?

Pomijając znaną, niemal banalną prawdę o niedoskonałości rzeczy ludzkich, należy również zdać sobie sprawę z tego, że nie istnieje żaden doskonały szablon czy kanon na program wyścigowy i że nie doskonałym wprawdzie ale możliwie dobrym jest program, że się tak wyrażę, „elastyczny", dający się łatwo przystosować do zmiennych wymagań czasu — który przecie także w miejscu nie stoi.

Nie znaczy to, aby program ten miał się nieustannie zmieniać. Bynajmniej. Winien on być możliwie stały i konsekwentny w przystosowaniu się do wspomnianych potrzeb hodowli i będzie tem trwalszy, im lepiej i na dłuższy dystans twórcy jego potrafią przewidzieć i ustalić wymogi tej hodowli.

Mam wrażenie, że jesteśmy w dobie świadomej w tym kierunku pracy. Zadanie to jednak nader skomplikowane; obejmuje ono masę różnorodnych szczegółów, wysuwanych przez życie i doświadczenie, to też nie da się ono rozwiązać jednem pociągnięciem pióra, wymaga bowiem krytycznego skoordynowania spostrzeżeń wielu jednostek. Ta właśnie okoliczność zachęca, a nawet niejako nakazuje przyłożyć w miarę sił i możności rękę do tej zbiorowej pracy.

Pierwszym, znacznym postępem w naszym programie było przesunięcie terminu rozegrania Derby z pierwszych dni czerwca na jego połowę, co pociągnęło za sobą automatyczne przestawienie innych, t. zw. „klasycznych" nagród. Było to zarządzenie, odpowiadające najistotniejszemu nakazowi naszych warunków klimatycznych, to też zostało przyjęte z powszechnem uznaniem.

Sądzę jednak, że należałoby pójść dalej w tym kierunku i przesunąć ten termin jeszcze dalej — chociażby na przedostatnią niedzielę wiosennego sezonu.

Wedle obecnego programu nasze Derby przypada w tym samym czasie co francuskie Derby w Chantilly — nie potrzeba zaś podkreślać, jaka jest różnica klimatu

Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy

(Ciąg dalszy).

Z powodu roztopów i usuwania się lawin śnieżnych, zwracano podróżnych z drogi na Ischl do pociągu idącego na Drezno. Przykre było rozłączenie niewłasnowolne z kuferkami, które z kilkudniowem opóźnieniem do Wiednia nadeszły.

Począwszy od r. 1900 nie opuściłem prawie ani jednego dnia wyścigu Derby we Freudenau. Widziałem konie, które rzeczywiście zasłużyły na błękitną wstęgę, widziałem takie, których zwycięstwo należało przypisać albo przypadkowi, lub też jakiemuś dziwnemu zbiegowi okoliczności. Przecież daleko wyżej i słusznie stał w opinji hodowców Mindig od Aruló, Magnes od Carasco, White Clover i Chilperic od Dealer'a, Mości Książe od Czardas'a.

Po wielkich tryumfach Przedświta i Panamy, które szeroko rozniosły sławę Chorzelowskiego stada, nie mogła się polska hodowla przez dłuższy czas pochwalić wybitnymi końmi. Burza, Kreta, Odsiecz, Szlachcianka, Telimena, były to przeciętne dobre okazy, nie odegrały jednakże na arenie pierwszorzędnej roli. Tylko na torach z przeszkodami wykazała bardzo dobrą klasę z koni pełnej krwi śliczna Wiosna, z pół krwi: obydwie Licho, Nemo, Wnuczka i Liszka. Toteż gdy książe Władysław Lubomirski powierzył w r. 1908 przychówek ze swego stada w Widzowie trenerowi Reevesowi w Oberweiden i zaczęto przebąkiwać o szansach Intryganta w wiedeńskiem Derby, koła sportsmeńskie przyjmowały z niedowierzaniem te pogłoski. Nie przypuszczano, by koń, wychowany w Królestwie lub w Galicji, mógł się mierzyć z kandydatami stajni Austro Węgier i Niemiec. Twierdzono, że rodzice Intryganta: Sac-à-Papier i Impatient po King Monmouth nie zasługują na zaufanie. Stało się jednak wbrew przewidywaniom. Intrygant w trudnych warunkach, bo tor był skutkiem ulewnych deszczów bardzo ciężki, wprost zagalopował elitę koni austrjackich i niemieckich. Stern przyjechał do mety mokry ale czysty, ci co za nim jechali byli nie tylko przemoknięci, lecz cali pokryci jedną krustą błota. Nieliczna garstka Polaków biła brawo zapamiętale, a trzeba przyznać, że zwycięstwo Intryganta było przez Wiedeńczyków sympatycznie przyjęte, radzi byli, że niemiecki Horizont II dostał po nosie. Okazało się, że Polska ma konie dobre, lecz gdy są w naszym wstrętnym klimacie trenowane, nie mogą sprostać zagranicznym.

Dowiedziałem się w Wiedniu, że w połowie czerwca odbędzie się w Paryżu wystawa koni, a zarząd stajni p. Blanc sprzedaje francuskiego Derbistę Saxona. Namówiłem p. Zaleskiego na wysłanie hr. Huyna i rotm. Preiffera wraz ze mną po zakup ogierów do Francji.

Wyjechaliśmy w kilka dni po Derby Intryganta.

Generał hr. Huyn wyglądał po cywilnemu dość niepocześnie, zaniedbany w ubraniu, obawiałem się, by go nie brano za naszego maklera, dlatego wszędzie zaraz z miejsca go przedstawiałem „Le comte Huyn directeur des haras autrichiens". Cóż, kiedy Pan Inspektor tak się mało, jak to

Polski i Francji. W Niemczech, mających klimat dość zbliżony do naszego, nagroda ta jest rozgrywana o parę tygodni później. Sądzę, że należałoby pójść za tym dobrym przykładem, dającym większe gwarancje, że w tej decydującej próbie konie będą w pełni swego trzyletniego rozwoju i gotowości — co przy obecnym terminie wobec kaprysów naszej wiosny nie jest jeszcze zapewnione. Jednocześnie zaś, dzięki nieuniknionemu w takim razie przystosowaniu całego programu do tej zmiany, utrzymywałoby się do końca sezonu zainteresowanie publiczności i, co zatem idzie, liczną jej frekwencję — tak jak to ma miejsce np. w Paryżu z „Grand Prix".

Niewątpliwie rozumna w zasadzie myśl dała impuls do przesunięcia terminu Oaksu z maja na termin późniejszy. Mam jednak wrażenie, że posunięto się przytem nieco za daleko.

Przedewszystkiem Oaks jest tradycyjnie nagrodą wiosenną. Jest to jednak argument drugorzędny — tradycja bowiem winna być zaniechana tam, gdzie względy rozumowe tego wymagają. Pozatem jednak nasz Oaks (niezbyt może fortunnie nazwany nagrodą „Liry"), a więc najsuciej dotowana nagroda dla klaczy, przypada obecnie na koniec sierpnia, a więc na czas, gdy klacze wyzbyły się swego upośledzenia wiosennego i naogół mogą już śmiało współzawodniczyć z ogierami. Nawet więcej — niejeden głos poważnych, doświadczonych sportsmenów twierdzi, że o ile 2 kilo wagi, z których korzystają u nas klacze, są niewystarczające na wiosnę, o tyle jesienią ulga ta jest zaduża, dając przewagę klaczom nad ogierami. A przecież program nasz jesienny rezerwuje jeszcze drugą nagrodę wyłącznie dla klaczy — mianowicie „Rzeki Wisły". Zaś te same klacze pozbawione zostały najpoważniejszej swej nagrody na wiosnę, t. j. wtedy, kiedy najbardziej potrzebują opieki i ochrony przed supremacją ogierów.

Zastrzegam się ponownie, że samą myśl przesunięcia Oaksu z maja na później uważam za racjonalną i rozumną, sądzę jednak, że należałoby tę nagrodę rozegrać w ostatnią niedzielę sezonu wiosennego, a więc na początku lipca. W ten sposób nagroda ta przypadłaby jeszcze w sezonie, w którym klacze ze względu na właściwość swej płci są nieco jeszcze w stosunku do ogierów upośledzone, a jednak już w czasie, gdy wyzbyły się zasadniczo swych żeńskich przypadłości i są już w normalnej pełni sił i zdrowia. W jesieni zaś — jak to już zaznaczyłem — nie potrzebują one specjalnej opieki.

Przy takim układzie programu, t. j. gdyby Derby było rozgrywane w drugiej połowie czerwca, Oaks byłby ostatnim pięknym akordem wiosennego sezonu, utrzymując do końca — mimo rozegrania Derby — żywe napięcie i zainteresowanie publiczności. Pozatem sądziłbym, że jest wysoce wskazanem stworzenie w sezonie wiosennym szeregu nagród grupowych, zarezerwowanych dla klaczy — przedewszystkiem trzyletnich.

Naturalnie, że w takim razie trzebaby odpowiednio przerobić program sezonu wiosennego, co jednak nie przedstawiałoby większych trudności — mianowicie należałoby przedewszystkiem wprowadzić parę lepiej uposażonych nagród dla trzylatków. Obecnie te z nich, które z wybitniejszem powodzeniem biegały w wieku dwuletnim mają przed Derby zaledwie dwa wyścigi: „Rulera" i Produce, co trzeba przyznać jest djablo mało — te zaś

---

wspominałem, końmi interesował i był tego zapatrywania: „każdy koń ma ogon i cztery nogi", iż go nawet stado Jardy nie zdołało rozentuzjazmować. Po dwudniowym pobycie w Paryżu, obejrzeniu pobieżnem koni na wystawie, znudzony odjechał, pozostawiwszy mnie i rotm. Pfeifferowi wolną rękę w wyborze reproduktorów dla Radowiec.

Na wyścigach w Bois de Boulogne widziałem Myram'a i Brasero, a na rannej robocie niezmordowanego Moulin la Marche. Pojechaliśmy z trenerem O'Connor do fermy w departamencie Seine et Oise, o 3 godziny drogi samochodem oddalonej, oglądać Allah'a, umieszczonego tam na wiligjaturze wraz z innymi końmi bar. Rothschilda.

Zaproszeni przez dzierżawcę fermy do spożycia „une simple omelette", dostaliśmy lunch, składający się z świetnego pol-au-feu, wybornej sole frite, smacznego roti i nieodzownej omelette aux confitures, wszystko zakropione butelką Graves i Pommery sec.

Francuzi umieją być gościnni.

Na wystawie najlepiej i najliczniej reprezentowane były klusaki anglo-normandzkie. Boulonaisy przedstawiały dobre ciężkie konie pociągowe. Percherony swe dawne zalety straciły, zastosowane wychowem do wymagań odbiorców z Ameryki zyskały na masie, lecz nie zachowały właściwej im poprzednio sprężystości i wydatnych ruchów.

Hodowcy krwi pełnej przyprowadzili tylko kilkanaście sztuk — dwie klacze stadne, trzy dwulatki, resztę stanowiły ogiery, przeznaczone na sprzedaż.

Zakupiliśmy dwa ogiery: Vichy i Saxona. Nagrodzony przez Jury złotym medalem 4 l. gn. Vichy po Cyllene z kl. Vicuna, po Springfield, duży, piękny koń, z powodu wypadku w treningu, nie mógł się wykazać karjerą wyścigową, przemawiała za nim dla chowu pół krwi jego budowa bez błędu i arystokratyczna parantela. Ozdobiony błękitną wstęgą w r. 1901 kaszt. Saxon, wychowany w Jardy po The Bard — Shrine po Clairvaux, albo Isonomy, niezbyt wyrośnięty, lecz cały z drutu, o idealnych wyrazistych nogach przednich, był mojem zdaniem bardzo korzystnym nabytkiem. Obydwa te ogiery zajmowały przez długi czas boksy stallionów w stadninie Radowieckiej. Gdy pierwsze produkty Saxona pojawiły się na torach we Francji, hodowcy tamtejsi zrobili korzystną propozycję na odkupienie tegoż, austrjackie Ministerstwo rolnictwa oferty nie przyjęło.

W grudniu 1909 r. wybraliśmy się, hr. Władysław Dzieduszycki i ja do Antonin. Hr. Józefostwo Potoccy bawili w Petersburgu. Hrabia zawiadomiony o naszym przyjeździe wydał polecenie, aby nas wszędzie oprowadzono, wszystko nam pokazano. Dostaliśmy nawet zaproszenie na przejażdżkę do Pilawina (pięknego zwierzyńca, należącego do Antonin). Brak czasu nie pozwolił na tę wycieczkę.

Zastaliśmy dwu dawnych znajomych. Rotmistrz Löffler, stacjonowany przed kilku laty z pułkiem dragonów w Galicji, miał sobie powierzone kierownictwo stadnin. Rotmistrz ułanów Marek Poraj Madejski prowadził stajnię myśliwską. Mieszkaliśmy w pokojach gościnnych, pierwsze pię-

z nich, które nie zostały zapisane do Produce'u, tylko jedną *). Warto się przyjrzeć programowi francuskiemu — ile i z jakiem rozpięciem czasu daje on sposobność młodzieży trzyletniej do zmierzenia się i stopniowego „wciągnięcia się" do wyścigów przed rozegraniem Derby**).

Pospolitą objekcją, jaką spotyka projekt podobnego ukształtowania programu, jest: „A kiedyż rozegramy wielkie handicapy wiosenne?"

Objekcja ta miałaby jakiś walor jedynie w tym wypadku, gdyby owe handicapy z punktu widzenia hodowlanego i sportowego były pożyteczne i nieodzowne. Sądzę jednak, że są one nietylko zbędne, ale nawet wręcz szkodliwe.

Bo czem jest handicap? Jest to wyścig, idealnem założeniem którego jest: przez odpowiednie normowanie wag, nakładanych na poszczególne konie, wytworzyć równe szanse dla wszystkich uczestników — a więc zarówno dla najlepszego jak i najgorszego. Słowem założenie wręcz przeciwne idei selekcji i wysuwające na jej miejsce jakiś komunistyczny *principe égalitaire*. A już Jan Kochanowski brzydko wyraża się o owych „łaziebnikach", co „złego i dobrego w jednej wannie myją".

Odpowiadają na to: „jednak ważną rzeczą jest skonstatować nietylko, że wogóle pewien koń jest lepszy od drugiego, ale również **o ile** jest odeń lepszy". Słusznie. Ale to zadanie spełniają lepiej i sprawiedliwiej nagrody z nadwagami, ewentualnie z ulgami wag. Propozycje takich nagród mówią: jeżeli koń, który wygrał nagrodę pewnej wysokości lub pewną sumę nagród, jest lepszy o tyle a tyle kilo od koni, które tyle nie wygrały, to taki koń jest wart ponownego wyróżnienia. Takie nagrody, stwarzające określone, wyrozumowane podstawy stopniowego normowania wartości i nagradzania koni, jakże są dalekie od ideału handicapowego — stworzenia równych szans dla najlepszego konia i największego gałgana!

Tu znów replikują: a jednak w Anglji, kraju najwyżej stojącym pod względem hodowli konia, handicapy są tradycyjnie nader rozpowszechnione. Czemże to wytłumaczyć?

Odpowiadamy na to: są dobre i złe tradycje — powstanie zaś danej tradycji i utrzymywanie jej nadal wyjaśniają nie hodowlane a uboczne względy.

A więc primo tory angielskie powstały jako antreprysy handlowe — spekulacyjne. Organizatorom ich chodziło o ściągnięcie na swój tor największej ilości koni, zaś jednym ze środków, prowadzących do tego celu, były handicapy, które dają możność zdobycia nagrody każdemu koniowi, a przytem otwierają szerokie pole do gry, która jest podstawą bytu owych torów. Z drugiej zaś strony nie należy zapominać o tem, że rasa anglosaska więcej aniżeli każda inna odznacza się namiętnością do gry i zakładów, do których handicapy dają tak szerokie pole. Jeżeli ponadto uprzytomnimy sobie specyficzny konserwatyzm angielski w zachowywaniu zarówno dobrych jak i złych tradycyj, to będziemy mieli wyjaśnienie, dlaczego w Anglji handicapy są tak rozpowszechnione. Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że jest to zła tradycja.

Nie zapominajmy bowiem o całym szeregu ujemnych skutków, jakie handicapy pociągają za sobą.

Przedewszystkiem więc — niestety zbyt częste — usiłowania uzyskania dla konia dogodnej wagi przez sztuczne maskowanie jego istotnej wartości, przez za-

---

tro nad stajniami, jadaliśmy w pałacu. Wieczory, o ile nie byliśmy zaproszeni do pp. Löfflerów (mieli dwie ładne i miłe córki), spędzaliśmy w saloniku obok stajni, ozdobionym obrazami scen z polowań par force i portretami koni, w którym znajdowały się księgi i dokumenty stadne. Trofea myśliwskie hrabiego mieściły się w pałacu.

Stado Antonińskie liczyło około 30 klaczy arabskich, przeważnie Sławuckiego pochodzenia, do 15 klaczy angielskich i przeszło 20 anglo-arabskich. Młodzieży widzieliśmy sztuk 80 mniej więcej.

Stalliony pełnej krwi angielskiej:

1. Marshall Saxe sk. gn. urodzony 1892 po Newminster z kl. Beryl, ogromny kalibrowy ogier z ciężką głową, mało płodny.

2. Hulton kary, ur. 1891 po Galopin—Intruder po Isonomy, nieduży, bardzo sympatyczny, przekazywał potomstwu właściwe mu ustawienie nóg zadnich. Każde źrebię po nim mogłem na okólniku palcem wskazać.

3. Le Firmament jasno gniady ur. 1899 po Le Sançy z kl. Queen of Pearls, głęboki, szlachetny, odziedziczył charakterystyczne przednie pęciny ojca.

4. Sand Box po Matchbox — Gekauft po Buccaneer, robił wrażenie przeciętnego reproduktora do pół krwi.

Ogiery arabskie były dwa: złoty kasztan Sułtan i biały Ibrahim, obaj oryginalni synowie pustyni. Stawiałem wyżej Ibrahima. Nie zawiódł moich nadziei, jego syn Skowronek z matki Jaskółki, może najlepszej klaczy z arabskiego stada, zasłynął w Anglji jako champion reproduktor.

Młodzież w Antoninach nie była tak wyrównaną jak w Sławucie, za to kondycja całej stadniny nie pozostawiała nic do życzenia.

Stajnia myśliwska składała się przeważnie z koni własnego chowu, zestawionych z prawdziwem znawstwem.

Kilka mil drogi do stacji kolejowej odbywaliśmy w obie strony saniami, zaprzężonemi trójką koni z kozakiem na koźle. Saniami rzucało po wybojach, niczem okrętem po wzburzonych falach morskich.

Nabyliśmy 2 ogiery: orjentalnego złotego kaszt. po Sułtanie i pół krwi ang. gniadego po Marshall Saxe, które przeznaczone zostały dla Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego.

Tragedję Antonin opisała z przerażającym realizmem mistrzowskiem piórem pani Kossak-Szczucka w arcydziele, zatytułowanem „Pożoga".

(C. d. n.) *Essor.*

---

*) Pomijam tu nagrodę 7.000 w drugą niedzielę sezonu wiosennego — bo czy w normalnych warunkach można wyścig 1300 metrowy uważać za przygrywkę do Derby?

**) Nie znaczy to, abym miał zalecać trzyletniej młodzieży tak częste bieganie. Byłoby to raczej zabójcze. Pragnę jedynie wskazać, jak szerokie możliwości wyboru i przystosowania się do indywidualności konia posiadają tam trenerzy w przeciwieństwie do obecnego ich skrępowania u nas. *Uwaga autora.*

trzymywanie go w serji wyścigów poprzednich — stwarzanie pozorów, że koń jest gorszy od jego istotnej wartości.

Odpowiadają na to, że handicaper i sędziowie śledzą za prawidłowością wyścigów i w razie ujawnienia oszustwa wymierzają surowe kary. Przedewszystkiem złudzeniem jest, aby czy to handicaper, czy sędziowie byli w stanie dostrzedz każde podejście i oszustwo. Najsurowsze zaś kary, wymierzane od czasu do czasu, dorywczo, nie odstraszają od nadużyć, czego dowodem, że skasowane w wiekach średnich obcinanie rąk nie wykorzeniło złodziejstwa. Daleko skuteczniejszym środkiem jest usunięcie źródła pokusy do przestępstwa.

(Dok. nast.) *Bohdan Wydżga.*

Kryzys w niemieckim sporcie wyścigowym.

Skrócenie Derby-Meetingu o jeden dzień i zmniejszenie nagród. Poważne obniżenie nagród w Baden-Baden.

(Z berlińskiego „Sport-Welt").

Nic nie pomoże zamykanie oczu na fakt, że obecny ciężki kryzys gospodarczy daje się — poza Berlinem, gdzie średni poziom utrzymuje się — wyraźnie odczuwać i że stajnie niemieckie muszą ponosić znaczne straty w nagrodach. Specjalnie Hamburski Klub Wyścigowy zmuszony jest do nowych, bardzo istotnych skreśleń, skoro już zeszłą jesienią zniósł „Deutscher Stuten Preis", a tym razem ograniczył swój meeting kwietniowy do jednego dnia. Teraz obcięto również z Derby-Meetingu jeden dzień, mianowicie dawniejszy pierwszy piątek, który dotąd był dniem rozpoczęcia, tym razem początek planowano na sobotę. Pozatem wszystkie nagrody zostały obniżone, za wyjątkiem zdawna zamkniętego Derby.

Jak bardzo zmienił się obraz, pokażemy poniżej w sumarycznem zestawieniu programu, w którym Derby nie wymaga uwzględnienia.

1930: 16 gonitw po 3.700 marek, 2 gonitwy po 5.000 marek, 1 gonitwa 5.500 marek, 6 gonitw po 6.000 marek, 4 gonitwy po 7.000 marek, 1 gonitwa 8.000 marek, 3 gonitwy po 11.000 marek, 1 gonitwa 12.000 marek, 1 gonitwa 13.000 marek, 2 gonitwy po 14.000 marek, 1 gonitwa 15.000 marek, 1 gonitwa 26.000 marek; razem 35 gonitw, na ogólną sumę 244.000 marek.

1931: 14 gonitw po 3.200 marek, 1 gonitwa 3.500 marek, 1 gonitwa 4.000 marek, 2 gonitwy po 4.200 marek, 1 gonitwa 5.500 marek, 3 gonitwy po 6.000 marek, 1 gonitwa 7.000 marek, 2 gonitwy po 10.000 marek, 1 gonitwa 20.000 marek; razem 27 gonitw, na ogólną sumę 135.700 marek.

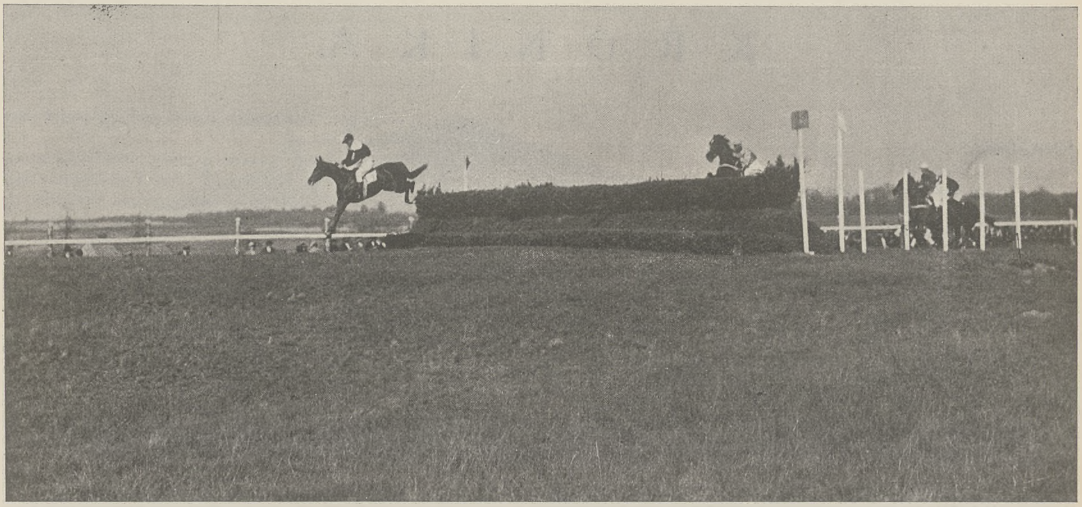
Z powyższego zestawienia widać ubytek w sumie ponad 100.000 marek. Do wykreślonych gonitw należy między innemi Renard-Rennen (15.000 mk.) i Eintracht-Rennen (11.000 mk.) dawne pendant do Nickel-Rennen, które teraz gromadzi razem klacze i ogiery, podczas, gdy dawniej biegały one osobno. Zniknęły także dwie gonitwy płaskie dla panów, „Silberne Peitsche" i Gyldensteen-Rennen, podobnie jak i niektóre pomniejsze gonitwy. Redukcje w gonitwach odnoszą się do wszystkich pięciu dni programu, które dotąd istniały, tak że było rzeczą konieczną dokonanie przegrupowań w ramach obecnych czterech dni. Tak więc naprzykład Ulrich von Oertzen-Rennen, które dawniej rozgrywano w dniu otwarcia, odbywa się obecnie w dniu Derby na miejsce Renard-Rennen. Jeśli chodzi o redukcję nagród, to było wiadomem, że nagroda „Hansa-Preis" została obniżona z 26.000 mk. na 20.000 mk. W dalszym ciągu obniżono: nagrodę Ulrich von Oertzen-Rennen z 13.000 mk. na 6.000 mk., Grosser Hamburger Ausgleich i Espoir-Ausgleich z 14.000 mk. na 10.000 mk., Nickel-Rennen z 11.000 mk. na 7.000 mk. Bez wątpienia meeting, który odbędzie się w przyszłym miesiącu na Horner-Moor, będzie jeszcze bardzo piękny, tem niemniej jednak pozostanie rzeczą godną pożałowania, że obecny kryzys zmusił do zastosowania tak stanowczych środków.

Także Międzynarodowy Klub w Baden-Baden przedkłada obecnie zapisy do trzech klasycznych nagród meetingu iffezheimskiego (Iffezheimer-Meetting), musiał je jednak niestety bardzo obciąć. Fürstenberg-Rennen i Zukunfts-Rennen obniżono z 29.000 mk. na 13.700 mk., Wielką Nagrodę Badeńską z 54.000 mk. na 34.000 mk. Następnie brak jeszcze narazie Badener Meile (20.500 marek). Gmina Baden-Baden i jej zarobkujący obywatele mieli w r. 1930 tak niepomyślny sezon kąpielowy, że nie mogli już wnieść gwarancyj i dopłat w dawnej wysokości. Wziętość i sława starego meetingu jest już tak silnie zakorzeniona, że można przypuszczać, iż spadek pozostanie bez zbyt szkodliwego wpływu. Miejmy nadzieję, że spadek ten jest jedynie przejściowem zjawiskiem.

Listy z Francji.

Jeżeli w poprzednim liście zaznaczyłem o zdecydowanem wysunięciu się pierwszego faworyta na wszystkie tegoroczne klasyczne nagrody — to obecnie muszę podzielić się przyjemną nowiną, że faworyt ten nie będzie odosobniony w swoich zakusach po laury, — gdyż według mego zdania — ma godnego i poważnego współzawodnika w synu Ksara — Tourbillon'ie p. Boussac'a.

Wobec ich nieobecności — do głównych kandydatów na Poule d'Essai dla ogierów — należą: syn Aethelstan'a Ivan le Terrible, który przegrał pierwszy wyścig w tym roku — zeszłoroczny „crack" — Mydas, syn Parth'a — Parsee, syn Pondoland'a — Alluvial. Są to najpoważniejsi kandydaci, ale, rozumie się, niespodzianki zawsze są możliwe.



Z wyścigów w Poznaniu 1931 r. Fragment gonitwy z przeszkodami: prowadzi 4 l. kl. Kuwera pod właścicielem p. J. Rościszewskim przed Jurgisem, Hołubcem, i Kinmalem.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Wygrawszy w tym roku w kwietniu debiutując klasową nagrodę Prix Greffulhe, Tourbillon — w ubiegłą niedzielę odniósł łatwe i uwydatniające się zwycięstwo nad synem Aethelstan'a — Deiri — w 180 tysięcznej nagrodzie Prix Hocquart w Longchamp.

Styl wygranej, a dla mnie największe znaczenie mający „styl akcji" Tourbillon'a, tak bardzo przypominający jego znakomitego ojca — zmusza mię do wypowiedzenia decyzji, że spotkanie jego z Barneveldt'em prawdopodobnie 3 razy: w Prix Lupin — 31 maja, w Derby — 14 czerwca, w Grand Prix de Paris — 28 czerwca budzi wprost sensacyjne zainteresowanie.

Obydwa te ogiery znacznie przewyższają swoich konkurentów, trzymają dystans i na obydwóch pojadą żokeje pierwszej klasy; na Tourbillon'ie — Elliot, na Barneveldt'cie — Esling.

Zaznaczyć należy, że obydwa te konie, właściwie przygotowując się do tych trzech nagród (które w zeszłym roku określiłem nazwą francuskiej potrójnej korony), zostały skreślone — z rozgrywanej w tę niedzielę 300-tysięcznej nagrody Poule d'Essai (Produce) na 1600 metrów.

W Poule d'Essai dla klaczy w roku bieżącym wystąpi pierwszy raz zeszłoroczna fenomen-klacz, córka Le Capucin'a — Pearl-Cap p. Esmond'a. Sądząc po zeszłorocznych występach, klacz ta naturalnie o wiele wyżej stoi od Riva Bella'y, Celerina'y i innych swoich konkurentek, ale wiemy dobrze, że często „forma bije klasę".

Najlepsza dotąd klacz, rodzona siostra Hotweed'a — Brulette, towarzyszka stajni Pearl Cap, została wycofana z Poule d'Essai i wystąpi (naturalnie jako pierwsza faworytka) w Prix de Diane 7 czerwca w Chantilly.

Należy wyrazić ubolewanie, że tak klasowa klacz, jak Fille de Salut pana Strassburgera, córka Sansovino, jako urodzona w Anglji, nie ma prawa biegać w Prix de Diane.

Wczorajsze, drugie kolejne jej zwycięstwo pozwala nam przypuszczać, że klacz ta ma wielką klasę.

Potomstwo Ksara, jakgdyby się zmówiło, poczęło naraz rehabilitować swego znakomitego ojca, jako reproduktora.

W ślad za zwycięstwami Tourbillon'a — 4 letni syn Ksara — Amfortas, p. Cohna, zdobył wczoraj w 120-tysięcznej Prix Harcount — 3-cie kolejne zwycię-

stwo, bijąc (dając mu przytem 4 funty) klasowego Lovelace'a, tylko co kupionego za ½ miljona franków od pana Esmonda — przez „Króla Koniaku", p. Hennessy'ego.

Mówiąc o nagrodach dla koni starszych — nie wolno mi nie wspomnieć o zwycięstwie Chateau Bouscaut w Prix du Cadran (4000 metrów w Longchamp), do pewnego stopnia odpowiadającej — Gold Cup w Ascot.

Syn Kircubbin'a, wogóle nielubiący pola w Longchamp, z przyczyny jego wzniesień i spadów, odniósł wielkie zwycięstwo, którem potwierdził swoją klasę jako zeszłoroczny derbista.

Teraz wspólnie z Commanderie przypadnie mu bronić barw francuskich w Ascot.

Paryż, dnia 15 maja 1931 roku.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Ś. p. Kazimierz Gromnicki.

Doszła do nas wiadomość o śmierci jeszcze jednej, z niezliczonych już dzisiaj ofiar regimu bolszewickiego na Ukrainie: w wyjątkowo ciężkich warunkach zmarł w miasteczku Wachnówce pow. Berdyczowskiego, niegdyś własnym majątku, ś. p. Kazimierz Gromnicki. Sądzonem mu było dokonać żywota w chacie litościwego włościanina, który mu udzielił przytułku.

Urodzony w 1863 roku z ojca Piotra, b. marszałka szlachty (z wyborów) pow. Berdyczowskiego i Eweliny z Kotowiczów, wychowaniec szkoły agronomicznej w Dublanach, Kazimierz Gromnicki literalnie całe życie poświęcił jednemu zadaniu, mianowicie — udoskonaleniu rasy końskiej, i sprawiedliwość nakazuje przyznać, że czynił to z istotnem zrozumieniem.

Ożeniwszy się w młodym wieku z panną Zofją Zdziechowską, dziedziczką znacznego majątku ziemskiego, w rok potem nabył stadninę kuzyna swej żony Czesława Zdziechowskiego z Przyłuki, składającą się 20 matek arabskich i reproduktora pełnej krwi, „Telefona". Ogier ten, pochodzący ze stada Tadeusza Dorożyńskiego — w swej karjerze wyścigowej był niepobitym na długich dystansach nawet przez konie najwyższej klasy, w Derby zajął drugie miejsce za „Perkunem", a jako reproduktor wsławił się, dając wielką ilość koni o niezrównanej wytrzymałości i specjalnych zdolnościach do biegów dystansowych.

Zasługą Kazimierza Gromnickiego było, że potrafił tego konia ocenić i we właściwy sposób go wyzyskać, gdyż jakkolwiek Telefon żył dwadzieścia parę lat, p. Gromnicki nigdy się go nie wyzbył, stanowiąc nim wszystkie klacze, które nie były córkami tego źrebca.

Nie mamy pod ręką sprawozdań wyścigowych z lat, w których biegało potomstwo Telefona, przeważnie konie wysokiej pół krwi, gdyż tego typu była stadnina p. K. Gromnickiego, lecz tak wybitne steeplery, jak córki Telefona Kopia i Kopiejka, a zwłaszcza syn jego Tarok stada St. Ułaszyna, który pozostawał w treningu do 11-go roku życia, wygrywając dla swego właściciela sumę 60.000 rb. pamiętają wszyscy sportsmeni i hodowcy.

Wpływ tego wybitnego reproduktora na chów koni zaznaczył się może nie tyle na polach wyścigowych, ile w tem, że po nim pozostało mnóstwo materjału rozpłodowego, o niezwykłej odporności i wytrzymałości. Dzieci Telefona, przeważnie gniadej maści, bardzo jednolitego typu, mogły kłusować i galopować po kilka godzin, przebiegając wielkie dystanse i nie okazując zmęczenia.

Gromnicki selekcjonował matki w swojem stadzie bardzo surowo. Wszystkie one pracowały w młodych latach dużo i nie były oszczędzane. Prócz chowu szlachetnej pół krwi typu wierzchowego, czynił on próby krzyżowań i przyznać należy, że umiał osiągnąć dodatnie rezultaty. Na specjalną wzmiankę zasługują produkty otrzymane z połączenia azjatyckiego ogiera srokatej maści, rasy kirgiskiej z córkami Telefona.

Kirgiskie konie, niezmordowane w pracy, przebiegają w zaprzęgu lub pod siodłem nieprawdopodobne wprost przestrzenie, lecz są małe i nieokazałe. Z powyższego skrzyżowania wyrodziły się konie średniej miary, o ładnych kształtach, prawie wszystkie — srokate i równie twarde, jak ich azjatyccy protoplaści.

Ś. p. Kazimierz Gromnicki był członkiem Zarządu Towarzystwa Wyścigów w Kijowie od chwili założenia, następnie objął po ustępującym Józefie hr. Potockim stanowisko vice-prezesa, i godność tę piastował aż do wielkiej wojny.

Gdy chodziło o zorganizowanie wystaw koni, konkursów, lub licytacji, słowem w każdej działalności zbiorowej z dziedziny sportu końskiego lub hodowli, Gromnicki brał czynny udział w pracy z właściwą sobie kompetencją i energją.

Prowincjonalne organizacje wiele jemu zawdzięczały.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Humaniu powierzyło zorganizowanie całego szeregu prób dystansowych, wystaw i dorocznych licytacji koni Kazimierzowi Gromnickiemu i Stanisławowi Ułaszynowi, który w tym czasie był vice-prezesem tego towarzystwa.

Ś. p. Gromnicki pracował chętnie, przyjeżdżał zawsze, gdy jego obecność była potrzebną — konkursy i licytacje, przez niego organizowane, dawały zawsze jaknajlepsze rezultaty.

Życie tego człowieka nie było jednak szczęśliwe; z pięciorga dzieci trzy córki umarły w młodocianym wieku, syn zginął w Rosji jako oficer armji walczącej z bolszewikami, przeżyła go tylko najmłodsza córka, która wyszła w 1918 roku, podczas okupacji Odessy, za oficera francuskiego. Rewolucja bolszewicka zniszczyła doszczętnie owoc wieloletniej pracy hodowlanej, wtrącając jednocześnie w nędzę ś. p. Kazimierza Gromnickiego, wraz z dotąd jeszcze żyjącą małżonką.

F. K.

— Salome sk. gn. klacz p. J. Łaszkiewicza urodziła w dniu 5 maja ogierka ciemno-gniadego z białymi odmianami na nogach, po Mah Jong'u. Klacz przenosiła dwa tygodnie; poród odbył się zupełnie normalnie, Salome jest bardzo spokojna, karmi źrebię i posiada dużo pokarmu.

Ogierek jest dość rosły, kościsty, o dobrych dźwigniach i doskonałych skokach. Typem przypomina matkę, szczególnie głową, dużemi uszami i tylną partją. Zaraz po urodzeniu źrebię ważyło 47 kg., wzrost 100 cm., obwód piersi 82 cm., nadpęcie 13,5 cm.

— W stadzie Zalutyń St. i T. hr. Komorowskich klacze: Harda, Saffi, Ordensband i Nan pozostały jałowe, zostały odchowane w r. b. ogierem Farn, synem Trauma, znajdującym się w Janowie. Manitoba, która dała ładną klaczkę po Torelore, została odchowana Mah Jong'iem.

W stadzie znajduje się ponadto obiecująca roczna klaczka kasztanowata po Mah Jong i Saffi, półsiostra Hory, szlachetna i proporcjonalna.

— **Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce** podaje do wiadomości rezultat z Regjonalnej Wystawy Ogierów w Gnieźnie, odbytej dnia 24 — 25 kwietnia.

Na wystawę doprowadzono 106 ogierów. Departament Chowu koni zakupił 32 ogiery, na ogólną sumę 159.600 zł. — Przeciętna za ogiera wynosiła około 5.000 zł.

Najwyższą cenę Departament Chowu Koni zapłacił:

1) p. hr. Łącki Stanisław z Posadowa, za ogiera nr. kat. 55 — Loufti (Schagya X-19 i Lanca) — 7.000 zł.; za ogiera nr. kat. 57 — Tenor (Schagya X-19 i Tamci) — 7.000 zł.;
2) p. Oertzen Joachim z Pępowa, za ogiera nr. kat. 84 — Emmo (Epsom i Motte) 7.000 zł.;
3) p. senator Karłowski z Szelejewa, za ogiera nr. kat. 84 — Vichy (Viveur xx i Altona) 6.000 zł..

Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło na nagrody pieniężne 15.000 zł. Nagrody otrzymali:

1) p. hr. Łącki Stanisław z Posadowa, za ogiera nr. kat. 55 — Loufti I-szą nagrodę; za ogiera nr. kat. 57 — Tenor I-szą nagrodę;
2) p. ks. Lubomirska z Wielichowa, za ogiera nr. kat. 49 — Mir I-szą nagrodę;
3) p. Oertzen Joachim z Pępowa, za ogiera nr. kat. 84 — Emmo I-szą nagrodę;
4) p. Chłapowski Zygmunt ze Stawian, za ogiera nr. kat. 16 — Tapir II-gą nagrodę;
5) p. Prezes Dr. Chosłowski z Czarnegosadu za ogiera nr. kat. 25 — Pepino II-gą nagrodę;
6) p. Hr. Czarnecki Stan. z Gogolewa za ogiera nr. kat. 31 — Apollo II-gą nagrodę;
7) p. Senator Karłowski z Szelejewa za ogiera nr. kat. 43 — Vichy II-gą nagrodę;
8) p. Hr. Mielżyński Ignacy z Iwna za ogiera nr. kat. 75 — Bijak II-gą nagrodę;
9) p. hr. Mycielski Michał z Gałowa za ogiera nr. kat. 81 — Gość II-gą nagrodę;
10) p. Chełkowski Józef z Śmiełowa za ogiera nr. kat. 9 — Gala Peter III-ą nagrodę; za ogiera nr. kat. 10 — Vest III-ą nagrodę;
11) p. Hutten - Czapski Józef z Modrza za ogiera nr. kat. 27 — Luminarz III-cią nagrodę;
12) p. hr. Łącki Stanisław z Posadowa za ogiera nr. kat. 54 — Plaston III-ą nagrodę;
13) Majętność Samostrzel za ogiera nr. kat. 67 — Mameluk III-ą nagrodę;



Z toru wyścigowego w Poznaniu 1931 r. Widok na trybunę od strony paddocku.
(Fot.: N Pełczyński — Warszawa).

14) p. hr. Mielżyński z Iwna za ogiera nr. kat. 70 — Mimik III-ą nagrodę;
15) p. Oertzen Joachim z Pępowa za ogiera nr. kat. 85 — Epaminondas III-ą nagrodę;
16) p. Bicker z Ujazdu za ogiera nr. kat. 3 — Rym IV-tą nagrodę;
17) p. Szulczewski Wiktor z Wielkich Strzelc za ogiera nr. kat. 91 — Kazan IV-tą nagrodę;
18) p. Chełkowski Józef z Śmiełowa za ogiera nr. kat. 12 — Pereświt IV-tą nagrodę;
19) p. Karłowski Fran. z Podstolic za ogiera nr. kat. 44 — Ezop IV-tą nagrodę;
20) p. hr. Łącki Stanisław z Posadowa za ogiera nr. kat. 56 — Magnes IV-tą nagrodę; za ogiera nr. kat. 59 — Swan IV za ogiera nr. kat. 61 —Zuch IV-tą nagrodę;
21) Prezes dr. Chosłowski z Czarnegosadu za ogiera nr. kat. 23 — Fiego IV-tą nagrodę;

22) p. hr. Jezierska Izabella z Dębna za ogiera nr. kat. 39 — Fryc IV-tą nagrodę;
23) p. Hutten-Czapski Józef z Modrza za ogiera nr. kat. 26 — Bałamut IV-tą nargodę;
24) p. Senator Karłowski Stanisław z Szelejewa za ogiera nr. kat. 41 — Viborg IV-tą nagrodę.
25) p. hr. Mielżyński z Iwna za ogiera nr. kat. 74 — Karmazyn IV-tą nagrodę;
26) p. Raszewski Gustaw z Jasienia za ogiera nr. kat. 87 — Chwat IV-tą nagrodę;
27) p. Chłapowska Tekla z Turwi za ogiera nr. kat. 104 — Nabab IV-tą nagrodę;
28) Majętność Samostrzel za ogiera nr. kat. 66 — Tajfun IV-tą nagrodę;
29) p. Chłapowski Mieczysław z Gleśna za ogiera nr. kat. 19 — Ład IV-tą nagrodę;
30) p. dr. Lorenz Robert z Nielęgowa za ogiera nr. kat. 105 — Carolus II IV-tą nagrodę;
31) p. dr. hr. Szołdrski Jan z Gołębina Starego za ogiera nr. kat. 90 — Duet IV-tą nagrodę;
32) p. Żychliński Kazimierz z Twardowa za ogiera nr. kat. 101 — Eraz IV-tą nagrodę.

— **Małopolski Klub Jazdy** urządza w Tarnopolu, w czasie Wojewódzkiej Wystawy Rolniczej i Regjonalnej, zawody konne w terminie od 25 — 29 czerwca 1931 r. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat M. K. J. we Lwowie, ul. Romanowicza 11-a. Inspektorat Armji.

— **Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich** podaje do wiadomości, iż Walne Zebranie Członków stałych Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich w myśl § 13 Statutu — odbędzie się w niedzielę 24 maja o godzinie 12-tej w Bazarze w Poznaniu.

W razie, gdyby na Zebraniu w dniu 24 maja nie zebrało się przynajmniej 25 członków stałych, odbędzie się ono ponownie 31 maja o godzinie 12-tej. Zebranie to, bez względu na ilość przybyłych członków, będzie prawomocnem — na drugie Zebranie osobne zawiadomienia nie będą wysyłane.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania; 2) Sprawozdanie Zarządu za r. 1930; 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 4) Udzielenie Zarządowi absolutorjum; 5) Uchwalenie budżetu na r. 1931; 6) Wybór Komisji Rewizyjnej na r. 1931; 7) Wybór do Zarządu na miejsce ś. p. J. hr. Dąmbskiego — p. mjr. Józefa Lossowa.

— **Związek Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie** komunikuje: „Na podstawie art. 5 statutu Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi, niniejszem zwołuje się WALNE ZEBRANIE Członków Związków **na dzień 13 czerwca 1931 roku godz. 10 rano,** w gmachu Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, przy ul. Kopernika Nr. 30 w Warszawie.

Walne Zebranie, w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, przewidzianych w statucie, odbędzie się w drugim terminie o godz. 11-ej, w tymże samym dniu i będzie uważane za prawomocne do powzięcia uchwał, bez względu na ilość obecnych członków.

Jednocześnie podaje się do wiadomości porządek Walnego Zebrania:

1) Zagajenie Walnego Zebrania
2) Odczytanie i zatwiedzenie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania
4) Odczytanie sprawozdania Komisji Rewizyjnej
5) Zatwierdzenie bilansu na rok 1931/32
6) Wolne wnioski, zgłoszone do Zarządu na piśmie do 1-go czerwca r. b.

Po zebraniu zostanie wygłoszony odczyt przez lek. wet. majora Weinzkorna p. t. „Zagadnienie wychowu konia remontowego".

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 9 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Lemnarchus,** będący długi czas jednym z faworytów na Derby angielskie, został obecnie z Derby skreślony. Barwy jego właściciela lorda Ellesmere, będzie w Derby reprezentował ogier Tilson.

— **Angielska liga obrony zwierząt** zwróciła się ostatnio do władz wyścigowych z żądaniem skasowania słynnego Grand National Steeple-Chase wychodząc z założenia, że wielki dystans tego wyścigu, najeżony 32 niezmiernie trudnemi przeszkodami, jest zbyt forsowny i wyczerpujący dla sił i nerwów koni i że wobec tego wyścig ten należy uważać jako barbarzyńskie znęcanie się nad koniem. Jakkolwiek żądanie to teoretycznie nie jest pozbawione dużej słuszności i poparte jest okolicznością, że dla hodowli Grand National nie przedstawia czynnika miarodajnego, gdyż przeważnie biegają w tej gonitwie wałachy — to jednak wątpliwem jest, czy odniesie ono jaki skutek, z uwagi na znane przywiązanie anglików do tradycji, związanej z istnieniem tego największego i najpoważniejszego wyczynu sportowego w Anglji.

— **Nieszczęśliwe wypadki** w roku bieżącym na torach w Anglji zaznaczyły się śmiercią dwóch znanych żokejów przeszkodowych: Tennys Reardon'a i Levis Gaden'a.

— **Druga parada koni roboczych odbędzie się w Anglji** w maju r. b. Ulicami Londynu przeciągać będzie zwarty szereg różnego rodzaju zaprzęgów roboczych. Ceny obecnie na takie konie w Anglji wahają się w granicach od 40 — 80 Ł. Przeciętna wynosi 55 Ł. Pierwsza taka parada odbyła się w Londynie w kwietniu, gromadząc 634 zaprzęgów. Rozmiary tego pokazu dowodzą dalszej użyteczności siły końskiej, która zwycięsko walczy z motoryzacją transportu.

— **Sport par-force'owy w Anglji.** Sfora Woodland goniła na jednem z polowań na przestrzeni 22 kilometrów. Tylko kilku jeźdźców asystowało do końca.

Hunsman sfory Meath, sir W. Fitzsimons, prowadzi już 34 lata polowania. Gonitwy odbywają się w terenie tej sfory, obejmującym przestrzeń 100 klm. długości i 50 szerokości.

Sfora Worthwarwickshire odbyła w ubiegłym sezonie 113 polowań. Dalszym gonitwom — do 125, przeszkodziły mrozy i zamiecie. Ogółem wytropiono 116 lisów, z których 54 zdobyto w halali.

Lis, tropiony przez sforę Ullswater, schronił się w ucieczce przed psami do jeziora, gdzie w odległości 200 metrów od brzegu uległ w wodzie swym prześladowcom.

Sfora Kilkeny odbyła w czasie od września do marca 108 polowań, na których zabito 46 lisów. 54 lisy zdołały uciec. Najdłuższy galop trwał 50 minut.

— **Polo w Anglji** powstało w roku 1863, kiedy czasopismo angielskie „Field" opisało podobną grę, uprawianą z zamiłowaniem przez półdziki szczep Manikurysów na granicy Tybetu. Grą tą zainteresowało się grono oficerów kawalerji angielskiej, którzy ją rozpowszechnili szerzej i wprowadzili używanie do niej małych koników irlandzkich.

— **Portlaw,** będący własnością Sir Abe Bailey, został z Derby w Epsom skreślony. Portlaw startował jako jeden z faworytów w „2.000 Gwineji", zajął jednak tylko 8-me miejsce.

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

Derby, Epsom, 3 czerwca.

95:20	Cameronian	100:6	Reveillon
100: 8	Jacopo	18:1	Goyescas
100: 8	Link Boy	25:1	Concerto
100: 7	Doctor Dolittle	33:1	Carmelus
100: 6	Pomme d'Api	35:1	i więcej inne konie
100: 6	Sir Andrew		

— **Newmarket,** 13 maja.

Newmarekt Stakes, 2.000 Ł — 2000 mtr., dla trzylatków.

1. Sir Andrew, 3 l. sk. gn. (Sir Gallahad III — Gravitate po Henry the First) Mr. W. Woodward, 57¼ kg., ż. P. Beasley.

2. Link Boy, 3 l. og. gn. (Pharos — Market Girl) Mr. W. M. G. Singer, 57¼ kg., ż. C. Ray.

3. Reveillon, 3 l. og. kaszt. (Solario — Vesper Bell) Sir G. Bullough, 57¼ kg., ż. J. Childs;

bez miejsca: 4. Goyescas, 5. Jacques Emile Blanche, 6. Lightning Star, 7. Armagnac, 8. Huron, 9. Tilson, 10. Pickpocket, 11. Trinidad, 12. Vert.

Zwycięzca urodził się w Ameryce.

Wygrane o 1 dł. — łeb. Czas: 2:9. Zakłady: 8:1, 13:2, 8:1.

WŁOCHY.

— **Stan liczebny koni we Włoszech.** Według spisu z marca 1930 r. posiadały Włochy: koni 967.406 sztuk, osłów, 851.504 i mułów 440.765. W stosunku do obszaru państwa ilość koni hodowli miejscowej jest uderzająco mała, wobec czego państwo włoskie importuje corocznie znaczne ilości koni dla potrzeb armji, rolnictwa i sportu.

— **Medjolan,** 10 maja.

Premio Ambrosiano, 150.000 lirów — 2000 mtr.

1. Voltiano, 4 l. og. gn. (Bambino — Via lattea) płk. L. Loccatelli, 58½ kg., ż. A. Bertini.

2.* Ilario, 3 l. og. (po Androclus) Prof. G. Lorenzini, 49 kg., ż. F. Polgar.

2.* Cosma, 3 l. og. (po Havresac II) F. Tessio, 49 kg., ż. R. Renzoni;

bez miejsca: Alena, Camerano, Ain't she sweet, Fantasio, Viala.

Wygrane o 1 dł. — łeb w łeb — 3 dł.

Tot. 107, 27, 21,50, 11,50:5.

WĘGRY.

— **Budapeszt,** 12 maja.

Biennial - Zuchtrennen, 13.800 pengö — 1.800 mtr., dla 3-latków.

1. Zapolya, 3 l. og. gn. (Pázmán — Transsylvania), hr. L. Berchtold, 56 kg., ż. V. Esch.

2. Maglya, 3 l. kl. (po Pázmán), J. Horthy, 54½ kg., ż. Csaplar.

3. Rendes, 3 l. og. (po Sanskrit), A. Horvat, 56 kg., ż. Ćsuta.

Bez miejsca: Armany, Paratlan II, Bonny Boy.

Wygrane o 1¾ — 2½ dł. Czas: 1:56,8. Tot.: 31,22, 28:10.

14 maja.

Graf Stefan Szechenyi-Gedenkrennen, 37.500 pengö — 2000 metr., dla 3 l. klaczy.

1. Starlight, 3 l. kl. sk. gn. (Grand Parade — Star Bird), Mr. C. Wood, 56 kg., ż. Schejbal.

2.* Rapallo, 3 l. kl. (po Pázmán), J. Dreher, 56 kg., ż. Gutai.

2.* Danseuse, 3 l. kl. (po Sanskrit), stajni Lesvar, 56 kg., ż. Balog.

Bez miejsca: Csak elöre, Georgette, Okosan, Igazgyöngy.

Wygrane o ¾ dł. — łeb w łeb. Czas: 2:10,2. Tot.: 15, 11, 12, 13:10.

FRANCJA.

— **Na tegorocznych wielkich zawodach w Paryżu** brało udział 470 koni, w tem 200 czteroletnich 200 pięcio i sześcioletnich, reszta starsze. Miarodajne koła zamierzają na przyszłość ograniczyć ilość zgłoszeń, natomiast przyjmować zapisy tylko materjału pierwszorzędnego.

— **Longchamp,** 14 maja.

Prix d'Harcourt, 100.000 fr. — 2400 mtr.

1. Amfortas, 4 l. og. gn. (Ksar — Persephone) J. D. Cohn, 57 kg., ż. W. Sibbritt.

2. Lovelace, 4 l. og. (po La Farina) James Hennessy, 55 kg., ż. H. Semblat.

3. Blue Skies, 4 l. og. (po Blandford) bar. E. de Rothschild, 55 kg., ż. C. Bouillon;

bez miejsca: 4. Charlemagne, 5. Bitrague, 6. Rieur.

Wygrane o ½ — ½ — 1½ Czas: 2:35,6.

Tot. 22, 13, 13:10.

— **Saint-Cloud,** 16 maja.

Prix Boiard, 100.000 fr. — 2100 mtr.

1. Le Tourbillon, 4 l. og. gn. (Massine — La Trebbia), F. de Alzaga Unze, 62 kg., ż. D. Torterolo.

2. Potiphar, 4 l. og. (po Teddy), J. D. Cohn, 62 kg., ż. A. Esling.

3. Feu de Joie, 4 l. og. (po Cerfeuil), James Hennessy, 62 kg., ż. H. Semblat.

Bez miejsca: Parth for Ever.

Wygrane o ½ — 1 — 3 dł. Czas: 2:19.

Tot. 42, 14, 12:10.

— **Ostatnie notowania paryskie.**

Prix du Jockey Club (Derby francuskie), Chantilly 14 czerwca.

2:1	Barneveldt	16:1	Bruledur
4:1	Tourbillon	16:1	Jus de Raisin
5:1	Indus	20:1	Nadir
10:1	Mydas	24:1	Alluvial
10:1	Pulcherrimus	24:1	Baron d'Urfe
12:1	Deiri	24:1	Sylvain
12:1	Parsee	24:1	Val d'Aoste
12:1	Sans Ame	24:1	White Balt
16:1	Ivan le Terrible	24:1	Chaulnes
16:1	Goyescas	24:1	Que Lindo
16:1	Titus	24:1	Bridoux
16:1	Valreas II	25:1	i więcej inne konie
16:1	Raeburn		

NIEMCY.

— **Wędrującą wystawę koni,** urządza związek hodowców konia hanowerskiego pół krwi w czerwcu r. b., jako propagandę hodowli koni, które mimo wysiłków przemysłu automobilowego, nie dają się wyprzeć traktorom na roli w transporcie. Na wystawę zapisanych jest zgórą 200 koni: matek, ogierów, remontu i użytkowych.

— **Hamburg-Grosborstel,** 14 maja.

Grosser Preis von Hamburg 57.500 RM. — 2200 mtr.

1. Chantilly, 4 l. og. kaszt. (Famulus — Armada po Nuage) P. de Nully Brown, 57 kg. ż. E. Pretzner.

2. Lateran, 5 l. og. (po Traum) R. Haniel, 62 kg., ż. E. Haynes.

3. Grenadier, 5 l. og. (po Wallenstein) A. Schumann, 64 kg., ż. E. Grabsch;

bez miejsca: 4. Prellstein, 5. Ladro, 6. Graf Isolani, 7. Palfrey, 8. Orion.

Wygrane o 1½ dł. — łeb — ½ dł. Czas: 2:23,8.

Tot. 136, 32, 28, 34:10.

— **Berlin-Ruhleben,** 14 maja.

Niemieckie Derby kłusaków (50.000 RM — 3200 mtr., dla trzylatków) wygrał 3 l. og. gn. Cicero (Long B. — Lady Cherry) p. A. Japhe, trener J. Mills, bijąc w 4:37,7 (1 km. 1:26,7) o półtorej długości siedmiu konkurentów. Cicero startował jako pierwszy faworyt.

AMERYKA.

— **Przeszło 5000 źrebiąt** pełnej krwi urodziło się w roku bieżącym w Ameryce.

— **„Koń na wojnie",** (The horse in war). Pod tym tytułem ukazała się książka, pióra amerykańskiego generała Frank Barker,

który odbył światową wojnę na kontynencie Europy. Generał Barker twierdzi w swej książce, że koń będzie niezastąpiony również i w przyszłych wojnach, mimo postępu techniki, powołując się przytem na wielkich dowódców. Tak np. głównodowodzący wojskami amerykańskiemi we Francji, generał Pershing wyraził się: „Chyba nie znajdziemy ani jednego ze znanych wyższych dowódców, któryby nie zgadzał się z tem, że kawalerja we współczesnej wojnie nie utraciła nic ze swej wartości i ważności, jaką miała dawniej" Marszałek polny Haig jest zdania, że: „Kawalerja jest niezbędna, nietylko jako ruchliwa siła ogniowa, lecz także, aby wykorzystać odnoszone przez artylerję i piechotę zwycięstwa do cna. Bez kawalerji nie można byłoby utrzymać pozycji pod Ypre i odeprzeć ataków niemców" Gen. Barker jest zamiłowanym i wytrawnym jeźdźcem, bierze żywy, czynny udział w sporcie parforce i polo. Pisze on: „koń jest jednym z mocnych ogniw, łączących koła wojskowe ze społeczeństwem cywilnem".

To ostatnie zdanie ugruntowane jest na stosunkach w tych krajach i państwach, gdzie sport konny uprawiany jest szeroko przez całe społeczeństwo. Tam spotykają się te dwie sfery na polu sportu. W stosunku do nas zdanie to nie ma zastosowania, gdyż poza wojskiem, konno się nie jeździ.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp**, 17 maja.

P o u l e d'E s s a i d e s P o u l i c h e s, 50.000 fr. — 1600 m dla 3 l. klaczy.

1. Pearl Cap, 3 l. kl. gn. (Le Capucin — Pearl Maiden po Phaleron), M-lle D. Esmond, 58 kg., ż. H. Semblat.

2. Celerina, 3 l. kl. (Teddy — Diavolezza), R. B. Strassburger, 58 kg., ż. D. Torterolo.

3. Fiere Parade, 3 l. kl. (Grand Parade — Fealty), Lady Granard, 58 kg., ż. L. Robson.

Bez miejsca: La Beauvoisiniere, Yssel II, Riva Bella, Parthian Queen, Thomyris, Fleur d'Ecosse, Dogaresse, Galanterie, Halston.

Wygrane o 3/4 dł. — łeb — 1 dł. Czas: 1:48,6.

Tot. 27, 14, 32, 31:10.

P o u l e d'E s s a i d e s P o u l a i n s, 50.000 fr. — 1600 mtr. dla 3 l. ogierów.

1. Indus, 3 l. og. gn.(Alcantara II — Himalaya po Sardanapale), E. Esmond, 58 kg., ż. H. Semblat.

2. Jus de Raisin, 3 l. og. (Saint Jus — Honeysuckle), bar. E. de Rothschild, 58 kg, ż. C. Bouillon.

3. Parsee, 3 l. og. (Parth — Sea Spray), A. K. Macomber, 58 kg., ż. T. Turner .

Bez miejsca: Ivan le Terrible, Alluvial, Kars, Alvarado, Pirate, Bleu de Chine.

Wygrane o 1 dł. — kr. łeb — 3 dł. Czas: 1:49,3.

Tot. 39, 13, 17, 16:10.

L a C o u p e, 50.000 fr. — 3000 mtr.

1. Raeburn, 3 l. og. gn. (Kircubbin — Rebia), E. Martinez de Hoz, 47 kg., ż. W. Sibbritt.

2. Montbazon, 3 l. og. (po Le Gros Morne), bar. W. de Koeppen, 45 kg., ż. A. Lavialle.

3. Beauregard, 4 l. og. (po Sardanapale), J. E. Widener 54 kg., ż. J. Marshall.

Bez miejsca: Mensualite, Saint Antoine, Isola Madre, Romano II, Javeleur, Edurofite, Reel, Shrine, Light Legend.

Wygrane o kr. łeb — 1 dł. — łeb. Czas: nie mierzony.

Tot. 48, 18, 51, 22:10.

— **Praga, 17 maja.**

DERBY CZECHOSŁOWACKIE, 130.000 k. c. — 2400 mtr.

1. Oskar, 3 l. og. gn. (Ossian [po Fels] — Steffici) stajni Chrudim, 57 kg., ż. G. Esch.

2. Postillon, 3 l. og. (Ossian [po Fels] — Post haste) stajni Andula, 57 kg., ż. G. Nagy.

3. Scamp, 3 l. og. (Rascal — Thyme) bar. Dr. Alf. Rothschild, 57 kg, ż. L. Szabo;

bez miejsca: Sergent, Dante, Babszi, Rvac, Tasso, Siren, Spiros, Blesk, Jarmila, Majdanka.

Wygrane o 5 — 1½ dł. Czas: 2:35, 9.

Tot.: 58, 24, 22, 23:20.

— **Budapeszt**, 17 maja.

A l a g e r P r e i s, 37.500 pengö — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Zapolya, 3 l. og. gn. (po Pázmán — Transsylvania) hr. L. Berchtold, 56 kg., ż. V. Esch.

2. Semper, 3 l. og. (po Pázmán) stajni Kengyel, 56 kg. ż. Csaplar.

3. Kapitany, 3 l. og. (po Pázmán) bar. S. Harkanyi, 56 kg., ż. Schejbal;

bez miejsca: Otranto, Betyar, Tihany, Torontal.

Wygrane o 1¼ — 1¼ dł. Czas: 2:11.

Tot. 24, 13, 18, 15:10.

— **Berlin-Hoppegarten**, 19 maja.

K i s a s s z o n y-R e n n e n, 13.000 RM — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Sichel, 3 l. kl. gn. (Dark Ronald albo Herold — Symmetrian) Gł. Stadniny Graditz, 56 kg., ż. E. Böhlke.

2. Priska, 3 l. kl. (po Dark Ronald albo Herold) Gł. Stadniny Graditz, 56 kg, ż. J. Rastenberger.

3. Adrienne, 3 l. kl. (po Augias) bar. S. A. v. Oppenheim, 56 kg., ż. E. Grabsch;

bez miejsca: Teutsche, Yvorne, Ostenfreude, Frivole.

Wygrane o szyję — łeb — 6 dł. Czas: 1:40.

Tot. 16, 11, 16, 12:10.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15